

Magdalena Szkwarek

Jorge Luis Borges i Martin Buber – dialog pisarza z filozofem

Słowa kluczowe: *Jorge Luis Borges, Martin Buber, filozofia dialogu, tradycja żydowska, literatura latinoamerykańska*

Biografia Martina Bubera autorstwa Gerharda Wehra rozpoczyna się słowami: „Martin Buber – zna go cały świat. A w każdym razie wymienia jego nazwisko i powołuje się na niego (...). Filozof Ja i Ty (...) uchodzi za jednego z «ojców-założycieli» XX wieku” (Wehr 2007: 7). Podobnie mogłaby rozpocząć się biografia Jorge Luisa Borgesa, argentyńskiego pisarza, którego cały świat zna, a w każdym razie wymienia jego nazwisko i powołuje się na niego. Jak pisze Daniel Balderston (2000: 152): „Od Gérarda Genette’a i Michela Foucault do Paula de Mana i Harolda Blooma, od Pierre Macharey do Johna Frow, odwoływano się do Borgesa niezliczoną ilość razy w dyskusjach teoretycznych ostatnich trzydziestu lat. Borgesa poddawano wszystkim rodzajom lektur: strukturalnym, bachtinowskim, derridiańskim, marksistowskim, lacanowskim, feministycznym i gejowskim, filozoficznym, naukowym, nowohistorycznym i kulturowym, postkolonialnym, religijnym itd.” Adam Elbanowski (2013a: 59) dodaje: „To Borgesowi zawdzięcza filozof i historyk Michel Foucault ideę «archeologii wiedzy»; to z inspiracji Borgesa Gilles Deleuze łączył filozofię z literaturą; to Borgesowi zawdzięcza francuski teoretyk literatury Gérard Genette koncepcję paratekstu (ramy tekstowej) i pojęcie «literatury drugiego stopnia», a Umberto Eco ideę «enumeracji chaotycznej» (*Szaleństwo katalogowania*, 2009) i wreszcie Borgesowi zawdzięcza John Barth swoją ideę «literatury wyczerpania», czyli manifest amerykańskiego postmodernizmu”. Zarówno Buber jak i Borges należą do grona tych pisarzy, których dzieła – używając słów Wehra (2000: 7) – „ten i ów zalicza do zbioru pism sakralnych”.

Buber urodził się w Wiedniu 21 lat wcześniej niż Borges, który przyszedł na świat w Buenos Aires w 1899, ale obaj żyli 87 lat, a ich wkład do intelektualnego poznania świata ma niebagatelne znaczenie. Śledząc biografie obu bohaterów tego artykułu, odnajdziemy kilka ciekawych analogii między nimi: choćby taką, że rola babki w życiu obu pisarzy była bardzo ważna. Jak pisze Wehr o Buberze, to babka zaszczepiła w nim zamiłowanie do języka niemieckich poetów i myślicieli; z kolei babka Borgesa zaszczepiła w nim zainteresowanie Biblią, którą cytowała z pamięci. Młody Buber obcował wśród czterech języków: polskiego, niemieckiego, jidysz i hebrajskiego; w domu młodego Borgesa, którego babka była Angielką, także mówiono czterema językami: po hiszpańsku, angielsku, a po wyjeździe do Genewy również po francusku i niemiecku. Obaj także – po długiej nieobecności – odkrywali na nowo swoje rodzinne strony: Martin Buber wrócił w 18. roku życia do Wiednia i ta „dziedziczka dojrzałej mądrości i wielkiej pogody ducha» bez reszty zauroczyła młodego człowieka” (Wehr 2000: 47); Borges, wróciwszy do Buenos Aires w 1921 roku zanotował: „To było coś więcej niż powrót do domu; to było ponowne odkrycie” (Borges 2002: 37).

Adam Elbanowski (2013b: 55) w jednym z wywiadów powiedział o Borgesie tak: „Panuje przekonanie, że czytelnicy jego utworów powinni dorównywać mu erudycją. Tymczasem jego wiersze, eseje i opowiadania są po prostu zaproszeniem do wspólnej intelektualnej przygody, odkrywania zaskakujących związków rzeczywistości z fikcją, otwieraniem zamkniętych dotąd okien, inspiracją do «dalszych dociekań...»” – ta opinia mogłaby dotyczyć także Bubera, którego teksty również bywają niejednoznaczne i wymykają się prostej klasyfikacji. Zacytujmy impresje z lektury *Goga i Magoga* tłumacza Jana Garewicza:

Osobliwa to książka. Zaliczenie jej do określonego gatunku literackiego nastęrcza ogromne trudności. Nie jest to powieść. Autor możliwie wiernie trzyma się faktów opierając się na autentycznych przekazach, nieporadnych zresztą, chaotycznych, często ułamkowych. Fikcja literacka pojawia się wtedy tylko, gdy trzeba uzupełnić ich braki (...). Kreacja postaci i zdarzeń, nieodłączny element każdej powieści, została tu ograniczona do minimum. Ale nie jest to też dzieło historyczne (...). Traktatem filozoficznym książka jednak też nie jest (...). Zbyt powieściową na esej, zbyt refleksyjną na powieść, zanurzoną w realiach epoki, a opowiadającą o sprawach pozaczasowych, książkę tę najlepiej chyba nazwać opowieścią (...) (Buber 1999: IX).

Podobną charakterystykę dzieła literackiego moglibyśmy zastosować określając twórczość Borgesa, którego opowiadania przypominają eseje, te zmieniają się w prozę poetycką, niektóre teksty „znajdują się w połowie drogi między esejem a prawdziwym opowiadaniem” (Borges 2002: 67), fikcyjne postaci

przypominają postaci prawdziwe, a prawdziwe postaci zamieszkują fikcyjne borgesowskie światy. W twórczości obu pisarzy odnajdziemy wspólne inspiracje (choćby Nietzsche), obaj też mieli ogromny szacunek dla słów i ich tworzenia.

I jeszcze jedna zaskakująca analogia: w posłowniu do *Goga i Magoga* pisze Buber (1999: 236): „Jestem polskim Żydem” i zaraz zdziwionemu czytelnikowi wyjaśnia: „pochodzę wprawdzie z oświeconej rodziny, ale we wrażliwym wieku chłopięcym wywarła na mnie wpływ atmosfera chasydyzmu”. „Ja – żyd” („*Yo, judío*”) napisze z kolei o sobie w 1934 roku Borges w krótkim tekście w wydawanym w Buenos Aires czasopiśmie „Megáfono” i będzie to odpowiedź na oskarżenia sformułowane w gazecie „Crisol” jakoby ukrywał swoje żydowskie pochodzenie (por. Borges 2001: 89).

Jorge Luis Borges nie był Żydem, choć poszukiwał w swojej genealogii żydowskich przodków. W jego twórczości odnajdziemy jednak liczne odwołania do tradycji i symboliki żydowskiej oraz nawiązania do idei i myśli żydowskich filozofów. Martin Buber był jedną z pierwszych żydowskich inspiracji argentyńskiego pisarza i być może jedną z najważniejszych.

Kiedy młody Buber zakładał w 1916 roku miesięcznik „Der Jude”, jeszcze młodszy Borges, zafascynowany lekturą, tłumaczył w Genewie opowiadanie żydowskiego autora pt. *Jeruzalem* z tomu *Legendy Baal Szema* z 1908 roku (por. Block de Behar 2011: 110). Od wczesnych lat fascynowała młodego Argentyńczyka literatura języka niemieckiego, uważał on, że kultura niemiecka początku XX wieku to swoista symbioza elementów żydowskich i niemieckich. Już podczas swojego pobytu w Genewie publikował Borges artykuły na temat ekspresjonistów niemieckich, a wśród czytelników jego analiz był sam Buber, podobno zaskoczony młodym wiekiem wnikliwego autora (Bell-Villada 1999:16).

Borges wspomina *explicite* Bubera w niektórych (dokładnie jedenastu) publikacjach, ale ślady Bubera odnajdziemy nie tylko w nich.

Pierwsza wzmianka o Buberze w twórczości argentyńskiego pisarza pochodzi z 11 czerwca 1937 roku. W gazecie „El Hogar” znajdujemy notatkę Borgesa na temat autorów niemieckich i wydawnictwa Insel-Verlag, które było jednym z pierwszych domów wydawniczych w Lipsku i drukowało (jak informuje Borges) m.in. Rainera Marię Rilkego, Goethego i Bubera (por. Borges 2011: 828). Jak się domyślamy, nazwiska te miały świadczyć o randze wydawnictwa.

W październiku 1938 roku, w argentyńskim czasopiśmie „Sur” ukazał się krótki tekst Borgesa dotyczący *Historii literatury niemieckiej* Vilmara, w ponownym opracowaniu Johanna Rohra z roku 1936. Ze zdumieniem zauważa Borges, że wśród siedmuset nazwisk pisarzy i poetów przemilcza się nazwisko Heinego, brakuje także m.in. Franza Kafki, Stefana Zweiga,

Ericha Marii Remarque'a czy właśnie Martina Bubera. Część z nich została wymazana ze względu na swoje żydowskie pochodzenie (por. Borges 2011: 520), włączono zaś do tej listy, pisał Borges z przekąsem w „El Hogar” 28 października 1938 roku, „oklaskiwanych pisarzy: Hitlera i Goebbelsa” (Borges 2011: 1014).

W 1940 roku recenzuje Borges we wspomnianym już „Sur” książkę Arthura Waleya *Three Ways of Thought in Ancient China* i także w tej recenzji pojawia się Buber, tym razem jako autor rozprawy *Mowy i przypowieści Chuang Tzu (Reden und Gleichnisse des Tschuang Tse)*. Dla Bubera Chuang Tzu był mistykiem, o czym informuje nas Borges, uprzednio zapewne przeczytawszy publikację filozofa z 1910 roku (por. Borges 2011: 604).

W tym samym roku, wspólnie z Adolfo Bioy Casaresem i Silvina Ocampo, wydaje Borges *Antologię literatury fantastycznej*, w której obok tekstów takich pisarzy, jak Lewis Carroll, Franz Kafka, Emanuel Swedenborg, Elena Garro, Julio Cortázar czy James Joyce znajdziemy także tekst Bubera z *Opowieści chasydów*. To *Przewrócona misa*¹ z serii opowieści o rabbim Elimelechu z Leżajska. Historia ta została włączona także do antologii z roku 1953 zatytułowanej *Opowiadania krótkie i dziwne*, w której znalazła się również inna opowieść o Elimelechu autorstwa Bubera i jest to *El acusado – „Oskarżony”* (w wersji z roku 1993, wydanej przez Paidós Ibérica w Barcelonie, tekst ten nosi tytuł *Transacción – „Transakcja”*). Nie wiadomo dlaczego właśnie te teksty Bubera znalazły uznanie redaktorów i zostały włączone do antologii obok 80 innych opowiadań. We wstępie do wydania z 1953 roku czytamy jedynie, że wybrane krótkie powiastki są, zdaniem antologistów, esencją narracji.

Kolejne wzmianki o Buberze pojawiają się w tekstach Borgesa w 1952 roku. W eseju pt. *O Chestertonie* z tomu *Dalsze dociekania* odnajdujemy Bubera w odautorskim komentarzu Borgesa dotyczącym pojęcia „drzwi za drzwiami”. Pisarz informuje, że pojęcie „drzwi za drzwiami” pojawia się w *Zoharze* oraz w *Opowiadaniach chasydów* Bubera (por. Borges 1999a: 129). I rzeczywiście, to właśnie jeden z opisanych przez Bubera chasydów, uczniów Barucha z Międzyboża, popadł „w zamęt i zwątpienie” otwierając kolejne bramy rozumu (por. Buber 2005: 113). Na marginesie dodam, że metafora „drzwi za drzwiami” pojawia się w *Procesie* Kafki, którego fragment także umieszcza Borges we wspomnianej już *Antologii literatury fantastycznej*.

W *Historii ech pewnego imienia*, również z tomu *Dalsze dociekania*, Borges dywaguje na temat imienia Boga i przywołuje zawarte w *Gogu*

¹ W wersji hiszp. jako *El descuido*.

i *Magogu* buberowskie tłumaczenie odpowiedzi Boga, który miał powiedzieć Mojżeszowi „Jestem, kim będę” czy też „Będę, gdzie będę”² (Borges 1999a: 238). Przywołuje Borges także Magida z Mesricza (czyli Dow Bera z Międzyrzecza), „który nauczał, że wyraz «ja» może być wymówiony tylko przez Boga” (tamże). W tym samym tekście, w komentarzu z przypisu zwraca nam Borges uwagę na metaforę zastosowaną przez Bubera w *Problemie człowieka* z 1948 roku (musiał się Borges pomylić, gdyż przywoływany tekst austriackiego filozofa datuje się na rok 1938). „Buber pisze, że żyć to wchodzić do dziwnego mieszkania ducha, gdzie podłogą jest szachownica, na której rozgrywamy nieuniknioną i nieznaną grę ze zmieniającym się, a czasem przerażającym przeciwnikiem” (Borges 1999a: 239). Metafora gry w szachy będzie pojawiała się u Borgesa wiele razy, choćby w wierszu *Szachy* (znanym w polskim tłumaczeniu Edwarda Stachury), w opowiadaniu *Guayaquil*, a także w opowiadaniu *Tajemny cud*, którego bohater – praski Żyd Jaromir Hladik będzie śnił o długiej partii szachów, rozpoczętej wiele stuleci wcześniej³.

Aluzje do kwestii nazywania i nadawania imienia odnajdziemy także w wierszu Borgesa *The Thing I Am* (z tomu *Historia nocy* wydanego w 1977 roku), gdzie czytamy: „Zapomniałem swojego imienia. Nie jestem Borgesem (...) Jestem rzeczą, którą jestem” (Borges 1994: 41). W notatce do wiersza poeta ponownie wspomina Bubera i przypomina, że sformułowanie „jestem tym, kim jestem” miało być wymówką, wykrętem zastosowanym przez Boga, żeby nie zdradzić imienia Mojżeszowi (por. Borges 1999b: 174). Poeta używa zatem tej formuły wobec czytelników, nie chcąc widocznie ujawnić swojego imienia. Z kolei wiersz *Nie jestem nawet prochem* z tego samego tomu rozpoczyna się wersem: „Nie chcę być tym, kim jestem” (por. Borges 1994: 21).

Borges wspomina Martina Bubera w jeszcze jednym tekście z 1952 roku, a mianowicie w opowiadaniu *Sekta feniksa* (pierwsza publikacja w „Sur”, potem włączone do tomu *Fikeje*), gdzie opisuje tajemną sektę, połączoną

² Tak tłumaczy z języka hiszpańskiego Andrzej Sobol-Jurczykowski, natomiast Jan Garwicz w *Gogu i Magogu* tłumaczy: „Ja będę obecny jako ten, który będzie obecny” (por. Buber 1999: 118).

³ W tekście poruszam wyłącznie relację Borges-Buber, ale należy pamiętać, że kolejne pokolenia pisarzy (nie tylko latynoamerykańskich) wzorują się na Borgesie, korzystają z jego tekstów i metafor, czerpiąc inspiracje z borgesowskich motywów i wątków, a pośrednio zatem również z Bubera. Takim przykładem transtekstualności i dialogu tekstów może być wydana w 2004 roku powieść meksykańskiego autora Ignacio Padilli pt. *Amphitryon* – pojawia się tam motyw rozgrywki szachowej, której stawką jest tożsamość bohaterów. Jedną z recenzji tej powieści rozpoczyna się słowami: „Gdyby żył Jorge Luis Borges, czytałby to z satysfakcją spełnionego nauczyciela” (por. Ł. Grzymisławski 2004, <http://wyborcza.pl/1,75475,2369905.html>).

wspólnym sekretem. Czytamy więc: „Martin Buber twierdzi, że Żydzi są z zasady patetyczni; ta publiczna i oklepana prawda wystarcza, aby odeprzeć powszechne błędne przekonanie (...), które widzi w Feniksie pochodną Izraela” (Borges 1972: 142). Wydaje się, że sięga tu Borges do *Opowieści rabina Nachmana* z 1906 roku, w których czytamy: „Jedno uważam za pewne: ostateczny los Żydów zależy od tego, czy potrafią – w tej czy innej postaci – znów przemienić swoje cierpienie – swój patos – w czyn” (Buber 1983: 17). Żydowski motyw wykorzystany w tym opowiadaniu wyklucza pochodzenie tytułowej sekty, a Buber jawi się tu ponownie jako autorytet, który narratorowi (Borgesowi?) pozwala na jednoznaczne odrzucenie opinii, jakoby opisywana sekta była „pochodną Izraela” (odpowiedzi na to, kim są jej członkowie, ostatecznie jednak nie otrzymujemy).

W latach 60. wspomina Borges Martina Bubera dwa razy.

W „Prologu” do jednego z wydań dzieł autorstwa Pedro Henriqueza Ureña (Borges uważał go za swojego mistrza) przywołuje Borges opowieść o Żydzie, który wybrał się do Międzyrzecza nie po to, żeby słuchać mistrza (cadyka), ale po to, aby zobaczyć, jak ten wiąże buty. „To Buberowi – pisze Borges – zawdzięczamy tę anegdotę, podobnie jak stwierdzenie, że nauczyciele nie tylko wykładali prawo, ale sami byli prawem” (Borges 2011: 94). Zdaje się podzielać tutaj argentyński pisarz taką postawę wobec autorytetów; wielokrotnie będzie w taki właśnie sposób pisał o swoim oddaniu i wdzięczności choćby wobec Rafaela Cansinoss-Assensa, którego także uważał za swojego mentora.

Druga wzmianka o Buberze pochodzi z zapisu wygłaszanych w 1967 roku wykładów w Fundacji Charlesa Eliota Nortona w których m.in. mówił Borges tak:

Pamiętam, że czytając blisko trzydzieści lat temu dzieła Martina Bubera, uważałem je za wyjątkowej piękności poematy. Później, kiedy wróciłem do Buenos Aires, przeczytałem książkę znajomego autora nazwiskiem Dujovne i ku swojemu zdumieniu dowiedziałem się, że Martin Buber był filozofem i wyłożył swoją filozofię w pracach, które ja potraktowałem jako poetyckie. I zaakceptowałem ich treść zapewne dlatego, że docierały do mnie poprzez poezję, aluzję czy muzykę poezji, a nie w postaci racjonalnych argumentów (Borges 2004: 36).

Wystarczy przypomnieć sobie baśniowość niektórych tekstów Bubera (choćby *Opowieści chasydów*), żeby przyjąć wyznanie Borgesa z całkowitym zrozumieniem.

W 1970 roku, z okazji 25. urodzin czasopisma społeczności żydowskiej w Argentynie „Davar”, wygłosił Borges krótkie przemówienie, w którym mówił o swoich zainteresowaniach żydowską tradycją, kulturą i literaturą:

Podczas I wojny światowej – mówił – zacząłem uczyć się niemieckiego, co doprowadziło mnie do hebrajskiego (...). Chętnie się tym, że jestem pierwszym i bardzo niedoskonałym tłumaczem dzieła Martina Bubera. Wszedłem w język niemiecki poprzez poezję Heinego i przez prozę Gustava Meyrinka, a potem przyszło tłumaczenie kabały (Borges 2011: 285).

Oprócz książek, oprócz – jak sam mówił – pobieżnych studiów nad Buberem i kabałą, oprócz ekspresjonizmu niemieckiego wspominał także swoich żydowskich przyjaciół: Abramowicza, Żychlińskiego oraz – nawiązując do migracji Żydów do Argentyny – Alberto Gerchunoffa.

Wiadomo, że po utracie stanowiska starszego bibliotekarza (po dojściu do władzy prezydenta, którego nazwiska Borges nie miał ochoty sobie przypominać w cytowanej przeze mnie *Autobiografii*⁴) przemierzał Argentynę i Urugwaj prowadząc wykłady m.in. o Swedenborgu, buddyzmie, poezji gauchowskiej, Martinie Buberze i kabale. Była to druga połowa lat 40. XX wieku. „Nie tylko – pisze Borges – zarabiałem znacznie więcej niż w bibliotece, ale to zajęcie przynosiło mi satysfakcję i wreszcie czułem się doceniany” (Borges 2002: 71). Niestety, odczyty na temat Bubera nie zachowały się ani jako nagrania, ani w formie pisemnej.

Stwierdziłam, że odniesienia do Bubera w twórczości Borgesa uważam za jedno z najważniejszych (choć jak widzimy, nie są one liczne; wśród wielu inspiracji Borgesa zajmują niewielki obszar). Wydaje się jednak, że gdyby Borges nie zetknął się z pismami Bubera, jego twórczość byłaby zupełnie inna. Dzięki Buberowi poznał baśniowy świat chasydów, świat pełen metafor, świat żydowskiej mistyki. Czytając Bubera, zainteresował się też kabałą i zaczął ją zgłębiać. Odnajduję ślad Bubera w powtarzalności, cykliczności, zwielokrotnieniu, które często pojawiają się w twórczości Borgesa, a właściwie są jego znakiem rozpoznawczym. Ogród o rozwidlających się ścieżkach, który okaże się labiryntem (podobnie zresztą jak dom Asteriona z bezmiarem otwartych bram – z opowiadania pod tym samym tytułem), czas rozwidlający się ciągle ku niezliczonym przyszłościom (por. Borges 1972: 84), „nieskończone historie, nieskończenie rozgałęzione” jak w opowiadaniu *Analiza twórczości Herberta Quina*, księga piasku o niezliczonej ilości stron, czy wreszcie najsłynniejsza budowla Borgesa – biblioteka Babel – czy to nie są echa chasydzkich bram, które otwierają się z łoskotem przed następnymi...? Czy nie są to te słynne „drzwi za drzwiami”? Bardzo prawdopodobne, że właśnie po lekturze *Opowieści rabina Nachmana* zainteresował się Borges mistyką żydowską, które to zainteresowanie zaowocowało

⁴ Chodziło o Juana Domingo Perona.

spotkaniem z Gershomem Scholemem oraz licznymi nawiązaniem do kabały w tekstach pisarza. Wątki kabalistyczne w twórczości Borgesa doczekały się niezliczonych opracowań i analiz⁵. Sztandarowym przykładem z motywami kabalistycznymi jest opowiadanie z 1942 roku pt. *Śmierć i busola*, na którego pierwszych stronach zostaje zamordowany delegat na Trzeci Kongres Talmudystów – doktor Marceli Yarmoliński. Kryminalna zagadka osnuta jest wokół niewypowiadalnego imienia Boga. Na półce z książkami zamordowany rabin pozostawił swoje dzieła zebrane, m.in. *Obronę kabały*, *Sefer Jesirah* oraz *Biografię Baal Shema* i *Historię sekty chasydów* (por. Borges 1972: 113). *Obrona kabały* to przecież tytuł eseju Borgesa, a dwa ostatnie dzieła to nic innego jak zmodyfikowane tytuły utworów Bubera: *Opowieści chasydów* oraz *Legendy Baal Szema*. Baal Szem pojawił się także w wierszu Borgesa *Israel* w tomie *Elogio de la sombra* z roku 1969.

Artykuł mógłby nosić tytuł „Borges – czytelnik Bubera”, albo „Borges i Buber – czytając filozofa”. Nie mamy tu przecież relacji osobistej, intymnej między pisarzami. Jednak jest tu ten specyficzny rodzaj dialogu, rodzaj wzajemności, o której pisze Buber w posłowniu do *Ja i Ty*. Dialog z filozofem w przypadku Borgesa odbywał się na płaszczyźnie tekstu (nic dziwnego – anegdota głosi, że Borges przeczytał wszystko, a John Barth dodawał, że łącznie z książkami, które nie istniały). Oczywiście, nie ma tu takiej wzajemności jak w realnym spotkaniu „Ty” i „Ja”, ale dla Bubera także lektura mogła być spotkaniem.

Proponuję pytającemu uprzytomnić sobie jedną z przekazanych przez tradycję sentencji zmarłego przed kilkoma tysiącami lat mistrza; niech spróbuje, na ile może, uchwycić i odebrać tę sentencję słuchowo, a więc jako wypowiedzianą przez mówiącego w jego obecności, co więcej, jako skierowaną do niego. W tym celu musi on całą swą istotą zwrócić się do nieistniejącego głosiciela istniejącej sentencji, to znaczy musi zająć wobec niego – żywego i umarłego – postawę, którą nazywam mówieniem Ty. Jeśli mu się to uda (do czego nie wystarczą oczywiście wola i usiłowanie, można jednak podejmować próby ciągle na nowo), usłyszy – być może z początku niewyraźnie – głos identyczny z tym, jaki płynie do niego z innych autentycznych wypowiedzi tego samego mistrza. Nie będzie już mógł postępować tak, jak postępował wtedy, kiedy traktował sentencję jako przedmiot: nie będzie mógł wydzielać z niej treści i rytmu. Odbiera jedynie niepodzielną całość powiedzianego (Buber 1992: 119).

Przestrzeń, płaszczyzna, na której Ja-Borges spotykał Ty-Bubera, to literatura, sfera ducha:

⁵ Do najważniejszych należą prace autorstwa Edny Aizenberg, Saula Sosnowskiego, Jaime Alazrakiego.

Duch, który stał się słowem, duch, który stał się formą – każdy, kogo dotknął duch i kto nie zamknął się przed nim, zna w jakimś stopniu podstawową faktyczność, że w świecie ludzkim coś takiego nie wschodzi i nie rośnie nieposiane, lecz wyłania się ze spotkań z innym (...) (Buber 1992: 120).

Możemy też zauważyć relację zachodzącą w procesie tworzenia „z duchem, który nas owiewa i w nas wstępuje”. Innymi słowy, mamy tu do czynienia z tym, co Buber nazwał „nadprożem”. Jak wyjaśnia Witold Glinkowski (2014: 55): „(...) dialog nie przyjmuje formy wokalnej. Sfera nadproża okazuje się jednak «źródłem mówioności»; dopiero ona umożliwia dialog, bowiem uwiarygodnia wszelkie słyszenie i mówienie”.

I na koniec jeszcze jeden cytat z Bubera, przytaczany przez Jana Doktora we wstępie do *Ja i Ty*. Pisze tam Buber:

Mówię do tego, kto mnie słucha: „To jest Twoje doświadczenie. Przemyśluj nad nim, a czego nie możesz przemyśleć, odważ się zdobyć jako doświadczenie”. (...) Nie mam żadnej nauki. Pokazuję jedynie coś. Pokazuję rzeczywistość, pokazuję coś w rzeczywistości, co nie było – lub było za mało – dostrzegane. Biorę za rękę tego, kto mnie słucha, i prowadzę do okna. Otwieram okno i pokazuję. Nie mam nauki, ale prowadzę dialog (Buber 1992: 38).

Borges „podszedł do okna” prowadzony przez teksty Bubera. Dzięki temu spotkaniu, dzięki temu dialogowi, Borges stworzył siebie i swój świat. Jestem przekonana, że gdyby nie genewskie doświadczenie Borgesa, gdyby nie lektura Martina Bubera, stwarzanie borgesowskiego świata wyglądałoby zupełnie inaczej, a twórczość Borgesa miałaby zupełnie inny charakter. Dlatego właśnie my, latynoamerykańscy i literaturoznawcy, zawdzięczamy Buberowi więcej, niż mogłoby się w pierwszej chwili wydawać.

Bibliografia

- Balderston D. (2000), *Borges: realidades y simulacros*, Buenos Aires, Biblos.
- Bell-Villada G.H. (1999), *Borges and His Fiction: A Guide to His Mind and Art*, Austin: University of Texas Press.
- Block de Behar L. (2011), *En clave de be: Borges, Bioy, Blanqui y las leyendas del nombre*, México: Siglo XXI Editores.
- Borges J.L. (1972), *Fikcje*, przeł. K. Piekarec, A. Sobol-Jurczykowski i in., Warszawa, PIW.
- Borges J.L. (1994), *Historia nocy. Spiskowcy*, przeł. A. Sobol-Jurczykowski, Warszawa, Kwiaty na Tor Klon.

- Borges J.L. (1999a), *Dalsze dociekania*, przeł. A. Sobol-Jurczykowski, Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Borges J.L. (1999b), *Obra poética 3 (1975–1985)*, Madryd: Alianza Editorial.
- Borges J.L. (2001), *Textos recobrados 1931–1955*, Barcelona: Emecé Editores.
- Borges J.L. (2002), *Autobiografia*, przeł. A. Elbanowski, Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Borges J.L. (2004), *Rzemiosło poezji: wykłady fundacji Charlesa Eliota Nortona, 1967–1968*, przeł. M. Świerkocki, Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Borges J.L. (2011), *Miscellanea*, Barcelona: Debolsillo.
- Buber M. (1983), *Opowieści rabina Nachmana*, przeł. E. Zwolski, Paris: Éditions du Dialogue: Societé d'Éditions Internationales.
- Buber M. (1992), *Ja i Ty. Wybór pism filozoficznych*, przeł. J. Doktor, Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax.
- Buber M. (1999), *Gog i Magog. Kronika chasydzka*, przeł. J. Garewicz, Warszawa, PWN.
- Buber M. (2005), *Opowieści chasydów*, przeł. P. Hertz, Poznań–Warszawa: W drodze i Fundacja Zeszytów Literackich.
- Elbanowski A. (2013a), *Świadectwa, metafory, fabulacje*, Warszawa: CESLA UW.
- Elbanowski A. (2013b), *Borges i jego uczniowie*, „Elewator” nr 2 (4), s. 53–61.
- Glinkowski W. (2014), *Kim są uczestnicy buberowskiego dialogu?*, „Analiza i Egzystencja”, nr 26, s. 43–59.
- Wehr G. (2007), *Martin Buber. Biografia*, przeł. R. Reszke, Warszawa: KR.

Streszczenie

W artykule zostały przedstawione i omówione teksty autorstwa argentyńskiego pisarza Jorge Luisa Borgesa zainspirowane postacią Martina Bubera. Borges nie był filozofem i nie był Żydem, ale w jego twórczości odnajdziemy liczne odwołania do tradycji i symboliki żydowskiej oraz nawiązania do idei i myśli filozofów żydowskiego pochodzenia. Martin Buber był jedną z inspiracji argentyńskiego pisarza i zarazem jedną z najważniejszych. To dzięki wczesnej lekturze dzieł Bubera odkrył Borges baśniowy świat chasydów, zainteresował się też kabałą. Zarówno Buber, jak i Borges należą do grona tych pisarzy, których dzieła – używając słów G. Wehra – „ten i ów zalicza do zbioru pism sakralnych”, a ich wkład dla intelektualnego poznania świata ma niebagatelne znaczenie.